TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp. 7 gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblera; w Biurze Informacyiném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla;* w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*



»Medium tenuere beati.«

Nr 41.

Czwartek 8 Październ: 1835.

Jedwabnictwo.

V. Niektóre uwagi nad zaprowadzeniém u nas jedwabnictwa.

(Dołącza się próba jedwabiu krajowego z zakładu P. *Birner*, w ogrodzie Botanicznym w Warszawie, otrzymanego).

(Dalszy ciąg)

Wylęgnione gąsienice przeniesione zostały, najprzód na płótno grube, w ramach osadzone; późniéj zaś, gdy w miarę ich rozrastania, rzeczonych ram przybrakło, część ich przeniesioną była na maty słomiane, poprzednio do nakrywania inspektów używane. — Wszakże tutaj równie się dobrze wychodowały, jak te, co na płótnie trzymane były.

UWAGA. I ta okoliczność uprostnia hodowanie jedwabników i mniéj je czyni kosztownėm.

Temperatura.

Dnia 17 Czerwca, po trzeciéj przemianie czyli zrucenie skóry, temperatura powietrza zniżyła się nagle do 6 stop R. poczém, niemal do końca czerwca, ważyła się (od rana) między 9 - 10 stop. Właśnie w końcu tego miesiąca, gąsienice poczęły się oprzędać. Ażeby oranżerya, nie tylko że nie była przez ten czas ogrzewana, ale owszem świeże powietrze wolny tu miało przystęp, przeto ta sama w niéj znaidowało się temperatura, co na dworze: mimo to, jedwabnice były zdrowe, i tak porosły, iż przyjąć można, że ⅓ część trzymała 3½ cali, reszta do 3 cali była długa. Nadto, ich oprzędy znacznie więcéj wydały jedwabiu, aniżeli go wydawają za granicą. Albowiem według P. Hatzy, Dondalo i innych, włókno, czyli nitka jedwabiu z jednego oprzędu trzyma 900 do 1200 stop: — wszakże odwiniona z oprzędu od P. *Birner* otrzymanego, mierzyła przeszło 2000 stop, jak to następujące doświadczenie, w mojéj przytomności uczynione, przekonywa.

»Otrzymawszy (1) z zakładu Pana Birner kilkanaście jedwabników oprzędzonych, postanowiłem zrobić doświadczenie względem rozwinięcia oprzędu. W dniu 9 lipca, w obec Redaktora Tygod. Rol. Tech., włożyłem we wrzącą wodę na talerzu cztery pupki; gorąco musiało mocno im dokuczyć, bo nadzwyczajnie drgały. Poczém mięszając dla zwilżenia rózczką, zaczepiłem o floret (oprzęd zwierzchni), a następnie zaczęła się snuć nitka jedwabiu dość mocna; wysnułem już parę sążni, wtém urwała mi się; zacząłem jéj szukać po powierzchni macając, zaczepiłem znów i wysnułem sążni 20; gdy widziałem że nić regularnie się odwija,

(1) Korrespondent z r. b. N. 180.

zmieniłem miarę i zacząłem składać w pasmo więcéj jak łokciowe, i w przeciągu półgodziny wysnułem nić długą 968 łokci!! bez najmniejszéj przerwy i to odwijając spiesznie. Nić ta jest koloru jasno pomarańczowego, odwijała się z wierzchu i w różnych kierunkach, a często kilkadziesiąt łokci z jednego punktu. W końcu została cieka, przezroczysta ale mocna błonka, a w niéj pupka bez żadnego znaku życia; główka, jaką miała gąsienica, odpadniętą była. Oto jest pierwsza próba, a z niéj przekonywamy się, jaką obfitość z każdego oprzędu otrzymać można, że większą, niż podawano w pismach.— Oby te piękne początki błogie wydały z czasem korzyści.» — *J. K. Mę.*

UWAGA. Okoliczność powyższa jest wielkiéj wagi. — Wszyscy pisarze o jedwabnictwie, na to się zgadzają; »że w miejscu hodowania jedwabnic należy »ciągle otrzymywać temperaturę między 16 do 22 sto- »pniami R. — Że w razie zniżenia się jéj, potrzeba »przez ogień ją podwyższyć, (i dla tego według prze- »pisów znajdować się powinny w tymże miejscu dwa »kominy w przeciw ległych kątach, dla ogrzania izby »w razie potrzeby, i dla pędu powietrza; tudzież piec »ceglany); a gdy przejdzie 22 stop. przez ocienienie »izby, zniżyć; albowiem temperatura zbyt nizka, równie »im szkodzi, jak zbyt wysoką; a mianowicie nagłą »zmianę temperatury, uważają być dla nich nader »szkodliwą.» — Każdy przyzna jak bardzo hodowanie jedwabników byłoby utrudnioném, gdyby pomyślny jego wypadek od zachowania powyższych warunków zależał; i że w razie tym, mało osób mogłyby się niém zajmować, gdyż, wybudowanie oddzielnéj izby, jéj ogrzewanie w razie potrzeby, nie jest rzeczą każdego. — Tymczasem doświadczenia p. *Birnera*, całkiem inaczéj rzecz tę przedstawiają; albowiem jak już powiedziałem:

1. Oranżerya gdzie się prządki jedwabiu wychowały, nie była wcale ogrzewaną, mimo że się temperatura tak bardzo zniżyła.

2. Nie był tam urządzony pęd, dla czyszczenia powietrza.

3. Nie była nakoniec ocieniana, lubo w dniach 9 i 10 czerwca ciepło doszło 22 stop. R.

Pokarm.

Liście morwowe dawano gąsienicom tak jak było zebrane z drzewa; bez względu na to, czyli było suche lub mokre. A nawet, jeżeli przywiezione z okolicy, było zbyt suche, wtedy P. *Birner* kazał je nieco wodą odświeżyć i w tym stanie jedwabnicom dawać.

UWAGA. I ta okoliczność jest ważna; w przepisach hodowania jedwabnic wyraźnie jest powiedzianém: »że na żaden sposób nie należy im dawać mo- »krego liścia; gdyż to ma im być nader szkodliwém; »że je potrzeba 4 dni naprzód rwać, w piwnicach »przesuszać i dopiero w tym stanie dawać.»

Każdy przyzna, ile postępowanie takowe jest mozolne, nie naturalne; a nawet zdaje się, iż bardzo łatwo stać się może szkodliwém. Pierwiastek bowiem cukrowy, jest głównym pokarmem jedwabnić. Liście morwowe w znacznéj ilości go posiada. Jak wiadomo, pierwiastek ten, przy podwyższonéj temperaturze, łatwo przechodzi w fermentacyą i w zupełnie inne zamienia się ciało, a może jedwabnikom szkodliwe. Cóż zaś łatwiéjszego jak zbyteczne rozgrzanie się, a następnie zepsucie liści, skoro się złoży do piwnicy na kupę nieco wielką.? — Pytanie, czyli częste choroby jakiém jedwabnice za granicą ulegają, nie pochodzą po większéj części od liści przesuszanych.?

Że świeże liście oném nie szkodzi, dowodzi następujące doświadczenie: — Dla przekonania się, czyli jedwabnice pod gołém niebem wychowane u nas być mogą, w sadził ich p. *Birner* 260 sztuk, po drugiém zruceniu skóry, na drzewo morwowe, w ogrodzie botanicznym. Wkrótce rozpełzały się po całém drzewie, i tak szybko rosły, iż znacznie przerosły te, które były w oranżeryi hodowane; odbyły już tutaj trzecią przemianę; ale na nieszczęście spostrzegły je ptaki, i w krótkim czasie wszystkie wyłowiły (1).

Pokarm dawano cztery razy na dzień. Jlość jego nie może być oznaczoną, ponieważ niepodobno było

(1) Los tych gąsienic był szczególniejszy; zdaje się, iż od urodzenia na zgubę przeznaczone były: — P. Birner udzielił mi małą ilość jéj jedwabnic, świeżo z zagranicy sprowadzonych; zawinąłem je w papior i złożyłem w biórku. — Około pierwszego Czerwca,

pod wagą go udzielać. Rzecz więc ta, była całkiem zostawiona rozwadze kobiet dozorujących.

Oddalanie odchodów.

Raz tylko co 5-6 dni oddalono odchody gąsienic; i to po większéj części, więcéj dla oczyszczenia lasek z pozostałych włokien objedzonych listków i drobniejszych gałązek, aniżeli dla wydalenia odchodów. Odchody bowiem te, są zupełnie twarde, ciemno-zielone i najmniejszego nie wydają odoru. Zresztą w ciągu 5-8 dni, mała ich tylko nagromadza się ilość. — Dopiero na parę dni przed oprzędzaniem się, gdy już *peryod żarłoczny* minie, są one nieco miększe, jaśniejsze i wydają woń trochę nieprzyjemną; ale to wszystko trwa, jak powiedziałem, tylko parę dni.

Pod czas czyszczenia lasków, przenoszono gąsienice na świeże laski, za pomocą ręki, co, jak się rozumie, było dosyć zmudném; przecież i temu, dwie kobiety też gąsienice hodujące, z łatwością wydołały. Wszakże rzecz tę bardzo można ułatwiać, używając do tego siatki; o czém póżniéj obszérniéj mówić będę.

Oprzędzanie.

Gdy nadchodził czas oprzędzania, po dokładném oczyszczeniu lasek, kazał P. B. poprzybijać gwozdziami do koła ram, małe gałązki suche, i na te poprzecznio poustawiał cienkie pręty, i do tychże przyczypiał podobne pierwszém gałązki; póżniéj nieco, prócz tego, na środku ram porobił małe kupki z wiorów, czyli z heblowin stolarskich, przekonawszy się, iż nie wszystkie gąsienice pełzają w gorę celem oprzędzenia się, ale wiele z nich czyni to i w miejscu poziomem, byle tylko było jakie ciało do przyczepienia oprzędu.

Zbiór oprzędów i ich ilość.

Zbieranie oprzędów bardzo mało wymaga zachodów, i więcéj przyjemną zabawką, niżli pracą nazwać się może. P. B. począł je zbierać 10-12 dni po oprzędzeniu się: jest to czas, w którym przemiana gąsienicy na liszkę się uskutecznia. — Przy zbieraniu oprzędów, oddziela się od nich *floret*, czyli siatka z grubego jedwabiu, którym są jakby powleczone.

Co do ilości otrzymanych oprzędów, doświadczenie P. *Birnera*, żadnego nie może okazać wypadku. Szanowny ten mąż, z zupełną bezinteresownością poświęciwszy się jedwabnictwu, mając jedynie rozkrzewienie go w kraju naszym na celu, aby zachęcić rodaków, do wychowu jedwabnic, tak hojnie obdarzał oprzędami, bardzo licznie odwiedzających zakład jego, iż znaczna ich część, tym sposobem po kraju się rozeszła: w czém odwołuje się do świadectwa wszystkich tenże zakład odwiedzających. — Nadto może do 10,000 młodych gąsienic, po ich drugiéj przemianie, oddał do wychowania na wieś pewnemu obywatelowi, posiadającemu dość znaczną ilość drzew morwowych. (O wychowaniu tegoż oddziału gąsienic, będę się starał zasięgnąć wiadomości i póżniej w tym pismie ją zamieszczę).

Zabijanie liszek.

Róžnemi sposobami umarzają, czyli zabijają się liszki. (Tygod. stron. 159). — P. Birner użył do tego zupełnie nowego sposobu, to jest: *terpentyny*. — Kazał zrobić skrzynię, objętości odpowiedniéj ilości oprzędów; tę wysmarował wewnątrz mocno terpentyną; poczém włożył w nię warstwe oprzędów, na 4 cale grubą; oprzędy te, przykrył papiorem, terpentyną napojonym; tym sposobem przekładał warstwy oprzędów papiorem, póki skrzynia zupełnie wypełnioną nie została; poczém zamknął ją wiekiem i na słońce przez dni 4 wystawił: — Wszystkie liszki zostały umorzone; oprzędy zaś, pod żadnym względem nie były uszkodzone; prócz tego, terpentyna wkrótce zupełnie się z oprzędów ulotniła.

---

wyjmując z tegoż papiory, spostrzegłem znaczną ilość małych robaczków, których część już nie żyła, część nader była słaba; przekoawszy się, iż to są jedwabnice z owych jajek wylęgnionę, posłałem je czémprędzéj do zakładu P. Birner: one to były póżniéj wsadzone na drzewo morwowe, i przez ptaki wyłowione! — Dowodzi to przynajmniéj, jak łatwo wylęgają się jedwabnicę, i że bez wszelkich zabiegów otrzymać je można. — K.

*

Odwijanie jedwabiu z oprzędów.

I odwijanie jedwabiu z oprzędów nie jest bynajmniéj tak trudném, jak to nam zagraniczni pisarze podają; owszem za pomocą stosownéj maszynki czyli właściwie mówiąc, kołowrotka, bardzo łatwo może być uskutecznione przez osoby, które poprzednio nie były z niém wcale obeznane;

P. *Birner* użył do odwijania oprzędów trzech dziewczyny. — Aby dać o téj czynności niejakie wyobrażenie, opiszę ją tu szczegółowo.

Do odwijania oprzędów, potrzeba:

1. Maszynki czyli kołowrotka, nader prostéj struktury, którą późniéj opiszę i narysem objaśnię.

2. Małego żelaznego piecyka, do grzania wody i utrzymywania jéj ciągle w jednostajnéj temperaturze. (Używany u P. Birner kosztował zło. 15).

3. Małéj miseczki, w którą się kładą oprzędy.

Postępowanie.

W wyż rzeczoną miseczkę, napełnioną wodą gorącą, kładzie się taka ilość oprzędów, z jakiéj nić jedwabiu ma się składać; albowiem, gdyby włókno z każdego oprzędu osobno było zwijane, nić takiego jedwabiu, dla swéj cienkości, byłaby nie zdatną do użycia fabryk. Dla tego, zwykle zwija się wraz kilka lub kilkanaście oprzędów; najczęściéj 5-6-8-10 Po kilku minutach, gdy woda gorąca gummę nieco rozpuści, uderzają się téż oprzędy lekko małą miotełką, np. starą ryżową, w celu zaczepienia włókna. Najprzód przyczypia się do miotełki floret, czyli gruby jedwab, którém oprzęd jest powleczony; ten się póty zbiera, póki się nie pocznie snuć właściwa nitka jedwabiu. Gdy tym sposobem potrzebna ilość końcy się otrzyma, wtedy łączą się one z sobą, przyczepiają do kółka na wyż rzeczonéj maszynce i to, w miarę obracania, okrywa się jedwabiem, odwijanym z oprzędów, podobnie jak nić z kłębka. Często się zdarza, iż włókno jedwabiu aż do końca się odwinie; ale czasem się téż zrywa; w ostatnim przypadku, końce nie wiążą się z sobą, ale tylko jeden zakłada się na drugi, i nieco palcami ściska: naturalna gumma skleja téż końce, a z powodu cienkości włókna, niemal żadna nie tworzy się tu nierówność.

Niektórzy pisarze utrzymują: iż nie można oprzędów do końca odwijać, z powodu iż przykońcu jedwab jest bardzo nieczysty. Tego pod czas odwijania oprzędów u P. *Birner* wcale niepostrzegłem; owszém, nie tylko do samego końca był on zupełnie czystym, ale często nie było w oprzędach błonki, która zwykle liszkę otacza. I to może się także przyczyniło do tak znacznego wydatku jedwabiu.

Jedwab, którego próbkę do tego pisma dołączyłem, składa się z 6 włókien, czyli z tyluż oprzędów. W tym stanie wchodzi on do handlu, pod nazwą *jedwabiu surowego* lub *niekręconego*; (Soie non ouvrée, albo: Soie grége). — Jedwab surowy nie posiada jeszcze téj miękkości, czyli delikatności, jaką się odznacza jedwab *apretowany*. Pochodzi to ztąd, iż pierwszy, zawiera wiele gummy, czyli materyi kleistéj, która w części się tylko w wodzie gorącéj rozpuszcza, w części zaś pozostaje przy jedwabiu. I dla tego, im w gorętszéj wodzie oprzędy się rozwijają, tém téż jedwab jest miększy; i odwrotnie. — Jedwab surowy, gotowany w wodzie, w któréj poprzednio mydło zostało rozpuszczoném, nie tylko utraca właściwą *szorstkość*, ale nadto i kolor jego żółty, w biały się zamienia.

Funt jedwabiu surowego kosztuje w Lipsku 66 do 72 złot. pol.

Jak powiedziałem P. *Birner* miał 3 dziewczyny do odwijania jedwabiu. *Pierwsza* obracała kołowrotek do czego bardzo mało potrzeba siły; *druga* prowadziła nań nić jedwabiu. Główném jéj staraniem jest: aby w razie zerwania się włókna, jak najspieszniéj je złączyć, czyli skleić; wysnuty oprzęd czyli liszkę odalic, a świeży w jego miejsce do nitki przyczepić; *trzecia* nakoniec, przygotowywała dla *drugiej* oprzędy; to jest za pomocą wyż rzeczonéj miotełki, odwijała koniec włókna, i podawała je *drugiej* dziewczynie, ato, praca żadnéj przerwy nie cierpiała. — W pierwszych dniach, jak się rozumie, odwijanie szło nieco wolno; ale w końcu, tyle już wprawy dziewczyny te nabyły, iż 4 razy więcéj zwijały niż w początku.

Z opisu téj pracy okazuje się, iż tylko do prowadzenia nitki jedwabiu na kołowrotek, potrzeba niejakiéj zręczności i uwagi; zaś do obracania maszyn-

ki można użyć 9 - 10 letniego dziecka, ponieważ powtarzam obracanie jéj, bardzo mało wymaga siły; do przysposobiania zaś oprzędów do snucia, młodszego jeszcze dzieciaka użyć można.

O doświadczeniach P. *Birner* co do różnych pokarmów jedwabnic, w następ. Nrach mówić będę.

A więc pytanie: *czyli u nas jedwabnictwo udać się może*, rozwiązaném zostało. Przedsięwzięcie bowiem P. *Birnera*, najpomyślniejszy uwieńczył skutek, o czém znaczna część Publiczności warszawskiéj, oraz wiele osób z prowincyi do Stolicy pod ów czas przybyłych, tenże zakład odwiedzających, naocznie się przekonało.

Skutek zaś ten, tém bardziéj przemawia za zaprowadzeniém u nas jedwabnictwa, iż został osiągniony, wśród trudnych zaiste okoliczności, i tak ważnych przeszkod, iż w początkach, słusznie o dobrym przedsięwzięciu tego wypadku, powątpiewać należało; a mianowicie:

1. Pora czasu była jedwabnictwu najniedogodniejszą; albowiem, jak powiedziałem, dnia 17 czerwca temperatura nagle się zniżyła aż do 6 stop. R. i do końca tego miesiąca, czyli do chwili oprzędzenia się jedwabnic, ważyła się między 9 - 10 stop. — Mimo to, wychowane one zostały w miejscu wcale nie opalaném.

2. P. *Birner*, mieszkając o podal od ogrodu botanicznego, nie mógł być ciągle obecnym, i szczegółowo swém zakładem się trudnić. Rzecz więc cała polegała na osobach najemnych, którém była zupełnie obcą, gdyż, jak to zwłasnych ich ust słyszałem, ani wiedziały o istnieniu jedwabnic; którém wypadek przedsięwzięciu był całkiem obojętny; a może naprzód przeciw niemu uprzedzone były.

3. Był czas gdzie liście morwowe o podal sprowadzane być musiało; a że P. *Birner* nie miał ani własnego sprzężaju, ni téż osób do regularnego sprowadzania pokarmu potrzebnych, przeto mogło nastąpić, iż gąsienice, raz pokarmem przepełnione, a drugi raz mniéj więcéj głodne były.

4. Nakoniec, i to nie jest małéj wagi, iż sam P. *Birner* nigdy się praktycznie jedwabnictwem nie zajmował; była to jego pierwsza w tym zawodzie próba, którą w zupełném przekonaniu o opomyślnym skutku rozpoczął, a z niezłamną wytrwałością, mimo, powtarzam licznych przeszkod dokonał.

A więc, Kiedy pod tak nieprzyjaznemi okolicznościami jedwabnice wyhodowane zostały; a mianowicie, kiedy przy tak niskiéj temperaturze powietrza, bez ogrzewania izby, w któréj były hodowane, się obyło; kiedy otrzymany jedwab, według zdania znawców, nie różni się od jedwabiu Medyolańskiego, który jest także żółty, i za najdelikatniejszy w Europie jest uważany; kiedy otrzymane oprzędy znacznie go więcéj wydały aniżeli go pospolicie za granicą wydają; kiedy hodowanie ich jest tak łatwe, że dwie kobiety, które żadnego o rzeczy nie miały wyobrażenia, po większéj części, oddane same sobie, potrafiły jednakże do 100,000 jedwabnic wyhodować; nakoniec, kiedy i do odwijania oprzędów, dzieci nawet użyć można: — Zaiste nie widzę nic takiego, coby zaprowadzeniu u nas jedwabnictwa, na przeszkodzie było.

Może kto powie: że w klimacie naszym często przymrozki wiosienne zupełnie niweczą liście morwow, a w tym razie, cały zakład jedwabnic ginie: — że się to zdarzyć może, temu wcale nieprzeczę; ale jest to złe, które nie tylko się może trafić w naszém klimacie, ale bardzo często ma miejsce we Włoszech i w południowéj Francyi, czego dowodem: tak staranne wyszukiwania *surrogatu* któryby w tym razie liście mormowe zastąpił (1). — A przecież nie porzucają dla tego Fran-

---

(1) Dopiero po wynalezieniu rośliny *Skorconerą hiszpańską* zwanéj, uważają Francuzi jedwabnictwo na pewnéj podstawie ugruntowane, a to z téj przyczyny: iż Skorconera służy na pokarm jedwabnicom w razie, gdy mróz liście morwy zniweczy. Czyli dalsze doświadczenia potwierdzą korzyści jakie sobie stąd obiecują, czas dopiero wykaże. Okoliczność ta dowodzi przynajmniéj, że i tamże przymrozki wiosienne morwom szkodzą; a przecież nie porzucili Francuzi hodowanie jedwabnic; owszem w niektórych Prowincyach, główne ta gałęź przemysłu stanowi dochodu źródło; a mianowicie w okolicach najmniéj ludnych. — K.

czi i Włochy hodowania jedwabnic. — Zresztą zachodzi jeszcze pytanie, a które następne dopiero obserwacye potrafią rozwiązać: czyli morwy na uszkodzenie przez zimno, nie są bardziéj wystawione we Włoszech i w południowéj Francyi, niźli w naszym klimacie. ?

Uwagę tę nasuwają mi dwie okoliczności: *najprzód:* jak wszystkie organiczne ciała, tak i morwy, z jednéj strony, w gorącym klimacie Włoch i Francyi południowéj, bardziéj są, że tak powiem rozpieszczone, czyli na zimno czulsze; z drugiéj zaś, wegetacya wcześniéj tamże budzi się do życia; a więc jedna i druga okoliczność, wiele się może przyczynić do zmrożenia liścia morwy.

Przeciwnie zaś u nas, organizm wszystkich istot żyjących, trwalszy jest na wpływ zimna, a nadto wegetacya znacznie późniéj się rozwija. Morwa np. w naszym klimacie bardzo późno liście puszcza. — Zresztą i na przypadek obawy z mrożenia liści morwy, doświadczenie P. Birner, podaje nam stosowny środek, to jest: nieco *późne jaj jedwabnic wylęganie.* Jeżeli bowiem gąsienice się wylęgną w końcu maja, wtedy obawa o zniweczenie liści morwy przez przymrozek, niemal zupełnie upada; wyjąwszy nadzwyczajne zdarzenia, które wszakże wszędzie mają miejsce.

Tak jest, nie widzę żadnéj ważnéj przyczyny, dla któréjby jedwabnictwo, to źródło tyle mogące przynieść korzyści, u nas hodowaném być nie mogło. Wszakże na około nas, kraje równéj a nawet zimniejszéj od naszéj temperatury, używają błogich skutków hodowania jedwabnic. My tylko, zapewne nie ufni klimatowi, dotąd obojętném nań spoglądaliśmy okiém. — Ale dziś, kiedy doświadczenie P. *Birner*, mimo powtarzam licznych trudności, wszelkie wątpliwości uprzątnęło; kiedy tak przekonywają co okazuje: *że do hodowania jedwabnictwa*, nie potrzeba ani wielkiéj ludności, ni téż *umiejętności*: tylko nieco *pilności i wytrwałości*; dziś mówię, mając tak ważny przykład, jeżeli się szczerze niezajmiemy tym nowém pomyślności kraju źródłem, wielką zaiste, przed następnemi pokoleniami ściągniemy na siebie odpowiedzialność.

Za materye jedwabne wychodzi z kraju przeszło 21,000,000 zł. — Jakażby to massa pieniędzy pozostała, gdybyśmy własne mieli fabryki jedwabne! — Ileż to osób znalazłoby przyzwoite utrzymanie i zatrudnienie.

Wychodząc dawniej z téj fałszywéj zasady, a którą dziś, ów P. K. z O. (Mag. Pow. N. 76 i 77) chciał ponowić: że my jesteśmy krajem rolnym, że nam tylko *żyto* przystoi produkować, o fabrykach zaś, ani myśléć nawet nie powinniśmy: b o l u d n o ś ć n a s z a i u s p o s o b i e n i e n i e p o t e m u; b o z z a g r a n i c y t a n i é j w y r o b y o t r z y m u i e m y, a n i ż e l i b y ś m y j e m o g l i w k r a j u p r o d u k o w a ć; — wychodząc mówię z téj mylnéj zasady, przez ileż to wieków wydawaliśmy ogromne summy za granicę za towary wełniane. ? — Pytam się: jakby stał nasz bilans finansowy, gdybyśmy nie sprzedając za granicę naszego zboża, dotąd z tamtąd sukna i inne wyroby wełniane kupowali. ? — Tym czasem, kilkanaście lat mądréj ekonomiki, postawiły nas pod względem fabryk wełnianych, niemal na równéj stopię, z innemi narodami; albowiem dziś, co do dobroci, a nawet niemal i ceny sukna, czyż nie wyrównywamy inném krajom. ? — (Dokończenie w następ. Nrze).

D o n i e s i e n i a K r a j o w e.

Z a w i a d o m i e n i e o r o d o w i t é j o w c z a r n i E l e k t o r a l n é j w P o t y c z y.

Gdy pomiędzy gałęziami gospodarstwa wiejskiego w obecnym stanie rzeczy uważanego, chów owiec coraz bardziéj najzyskowniejszą się staje, gdy owca, chociażby téż tylko dla zupełnego przez nią upożytkowania ugoru, już tém samém niezbędną jest dla rolnika, gdy całą przestrzeń gruntów lekkich, wysokich, piaszczystych ona tylko użyteczną uczynić mo-

że, (1) a nadto jeszcze składa coroczną dań w płodzie, którego pozbycie tak jest pewném, tak łatwém i tak korzystném, i idąc przeto w pomoc przy dzisiéjszéj ziemioplodów małocenności, najzręczniejszą podaje mu sposobność, że to ziarno i mało popłatne i tyle sprzężaj jego przez wywózkę obciążające, zamiast obwożenia go po targowiskach zbożowych, (których dorywcze ceny przyjaźniéjsze tak trudne są do upilnowania, a zwyczajne tak mało zaspokajające,) przerobione na pokupne runo, snadniéj i nierównie zyskowniéj spieniężyć może na nieodzownym targu wełny, na którym współubiegający się kupcowie Niemiec i Anglii zgotowym nań groszem w stolicy własnego kraju czekają; tedy nie dziw, że przedmiot ten, od roku do roku ciągle coraz większą na siebie zwraca ziemianina uwagę. Ponieważ zaś jest nie tajném, że wyżywienie, pomieszczenie i wychowanie pospolitéj owcy, bez mała takich samych nakładów wymaga, co i rodowitego merynosa krwie najczystszéj, przeto też zysk, a to nie tylko zysk *brutto* ale szczególniéj *netto* uważany, przy ostatnim, bez porównania wyższym być musi od zysku, jaki nam pospolita owca przynosi; i otóż to dla tego pojmujący właściwe dobro swoje ziemianin, nie tylko chów owiec, o ile takowemu miejscowość majątku jego podołać jest w stanie, za jedną z niepochybnych podstaw gospodarstwa swojego uważa, ale otaczając ją jeszcze osobliwszą pieczołowitością swoją, dąży niestrudzonym krokiem, do najwyższego ulepszenia zawodu swéj gromady w zupełném przekonaniu, iż sporzy sobie przez to korzyści swoje, już i tak o tyle sowitsze dla niego, o ile taniéj produkując w Polsce i Rossji od gospodarza Śląska i Saxonji, samo już to stanowisko nierównie go wyższym zyskiem czystym, aniżeli sąsiadów jego obdarza, a to tak dalece, że po należytém obliczeniu kapitału zakładowego i kosztów utrzymania, z przychodem, jaki gromada owiec *merinos* przynieść jest zdolną, niepodobném jest prawie, aby w kraju naszym, gdzie właśnie intrata z gruntu jak jest nizką, a ceny targowe wełny stosunkowo do tamtéj tak wysokiemi, można było korzystniéj kapitał swój umieścić, jak wkładając go w owczarnie zawodu, ile tylko być może najpoprawniejszego, z tém zawsze przypuszczeniem, że wychów oparty zostanie na stałych wyrozumowanych zasadach, bez których kapitał w żyjącéj postaci figurujący niedość byłby zabezpieczonym od ryzyka w naturze samego przedmiotu spoczywającego.

Takie to względy, a obok nich zwrócona uwaga na trudności stostunków między naszym krajem a odległemi zakładami tego rodzaju zagranicą istnącemi, spowodowały podpisanych do przedsięwzięcia, przez które polski ziemianin potrzebujący do owczarni swojéj zawodu pochodzenia prawdziwego i pewnego, mógłby cel takowy równie niepłonnie jak bezzchodnie osiągnąć.

Tym końcem założoną została w dobrach Potycz, własności Referendarza Stanu J. D. Minasowicza, w powiecie czerskim, obwodzie warszawskim, przy trakcie bitym i ponad samym lewym brzegiem Wisły w pobliżu nowo-zaprowadzonego przewozu, pół mili za Górą-kalwarją i tylko pięć mil od stolicy kraju odległéj: Owczarnia rodowita Elektoralna i nierozłączny z nią a ciągle dopełniany skład, czyli zasób (Dépot) prawdziwych owiec *merinos* przybywających z dóbr spólnika jego barona A. Bissing w Śląsku i Saxonii do przedsiewzięcia tego należących, (2) a tém samém wskazane od razu dla każde-

(1) Die Beweidung derjenigen Grundstücke, welche in die IX und X Ackerklsse gehören, ferner die Weideberechtigung auf geringen Ackerländereien im Brachjahre im Sinne der Dreifelderwirchschaft, und die Weide in mageren Holzungun können nur durch Schaafe einen Werth erlangen..... Obengenannte Grundstücke und Berechtigungen, bedürfen nothwendig der Schaafe, wenn sie eine Rente gewähren sollen. Ohne diese Thiere kann weder der erforderliche Dünger erzeugt werden um auf den letzten Ackerklassen Getreidebau zu treiben, noch kann der Ertrag des letztern obne die Erzeugnisse der Schaafwirthschaft seine Kosten decken.

J. G, Koppe, Unterricht im Ackerbau und in der Viehzucht 1831. 3te Auflage IIIter Thl. XItes Buch. Seite 192.

(2) Zalety owczarni barona A. Bissing stwierdzone są zaszczytném świadectwem *A. Blocka*, sławnego dni naszych agronoma; które ogłosił przez pisma publiczne, pod datą Schierau dnia 7 stycznia 1834 roku, a które dzienniki nasze powtórzyły.

go w kraju tutéjszym miłośnika chowu owiec, któryby kupna ich zapotrzebował źródło bliskie i łatwo przystępne, niezawodne co do czystości pochodzenia i zdrowia i samo w sobie nieustannie się odświeżające.

Tak rodowita owczarnia jako i skład czyli zasób (dépot) w Potyczy urządzone zostały pod wspólnym kierunkiem obudwu stowarzyszonych, według zasad najwyżéj podziśdzień uszlachetnionego wychowu owiec i z tą nawet bacznością, że zupełna służba owczarska sprowadzona jest wszystka z najpierwszych owczarni zagranicznych, i że tym sposobem będzie mogła nawet być założoną pod bokiem owczarni potyckiéj Szkoła ku praktycznéj nauce owczarzy tutéjszych, którzy osobom w stosunki z założycielami owczarni wchodzącém, z czasem na ich żądanie odstępowanymi być mogą.

Krom tego ułatwi to stowarzyszonym środki, iż przy sprzedaży owiec, gdyby takie było życzenie pp. kupujących, odstawa takowych nie tylko do połowy drogi, ale do samego nawet miéjsca przeznaczenia, bądź tu w kraju, bądź w odległéjsze nawet strony cesarstwa, staraniem sprzedających będzie mogła być podejmowana.

O stanie tego wszystkiego, co niniejsze zawiadomienie obejmuje, osoby chęć kupna mające, równie jako i każdy miłośnik chowu owiec, na miejscu przekonać się mogą.

CENY OWIEC.

w ogólności są następujące:

A. za Maciorę Rodną . . . . Czer. Zł. 3 — 5 i w.
z uwagą, iż cena w téj mierze bliżéj ustanowić się mająca, stosowaną będzie do wieku zamówionych sztuk, do ich wzrostu, doskonałego wyrównania runa (*Ausgeglichenheit*) do obfitości wełny, zalet rodu *eskurjalnego* i *infantado* a nawet do wysokości czynionego zamówienia; co wszystko rozmaite tworząc odcienia wartości i różnice w pożytkach, wpływ téż i na cenę odmienny wywierać musi.

B. za Tryka Rozpłodnego, z zastósowaniem powyższéj yasady:

Klassy III	„	10 — 12 i w.
„ II	„	15 — 18 „
„ I	„	20 — 25 „
za tryka rezerwowanego z zagrody wyborczéj (*Eliten-Stall*)	„	50 — 100 i w.

Znaczniejsze zamówienia powodować będą sprzedających do dania przyzwoitych względów na czyniony od razu wykład pieniężny, a to tak przez stosunkowo większe jeszcze umiarkowanie cen, jako i ułatwienie innych okoliczności odstawy. Za zdrowie sprzedających się owiec ręczo stowarzyszeni pp. nabywającym. Bliższe warunki kupna i sprzedaży udzieli Im spółka pod firmą A. baron v. Bissing et J. D. v. Minasowicz na listy przesyłane do niéj *franco*, pod tym adresem zu pośrednictwem domów handlowych stosownie do wyboru i dogodności zgłaszających się osób.

Peter Steinkeller zu Warschau, albo *Gebrüder Schickler* zą Breslau.

Napisano w Potyczy, dnia 7 Września 1835 r.

A. Baron von Bissing & J. D. von Minasowicz.

Redaktor Tygodnika, *Nepomucen Kurowski.* — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349.